Opłata pocztowa opł. ryczałtem.

Nr. 10—12. Październik-Listopad-Grudzień 1933. Rok XVII

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

Kwartalnie 5 Zł. Poszczególny Nr. 2 zł.

ORGAN

ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąca. Cena ogłoszeń wedle umowy.

Członkowie Związku A. P. otrzymują bezpłatnie.

Korespondencje do Redakcji: Lwów, Jagiellońska 8. — Telef. Redakcji i Prezydjum Związku 29-17.

ANTONI WŁADYSŁAW BARTZ.

W sprawie wykładni ustawy

z dnia 29 marca 1933 Dz. U. R. P. Nr. 25 p. 213 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych.

I. Spłata kapitału wierzytelności, zabezpieczonych hipoteką umowną (umownem prawem zastawu), oraz spłata kapitału długów gruntowych nie może być wymaganą w terminie przed dniem 1 października 1934 r. (Art. 2 nstawy). Przepis ten jest ustawowem odroczeniem (moratorjum) spłaty kapitału wierzytelności hipotecznej, lub długów gruntowych i jest bezwzględnie obowiązujący. Sądy zatem są zasadniczo obowiązane począwszy od dnia wejścia jego w życie t. j. od dnia 10 kwietnia 1933 z urzędu go stosować.

Jeżeli jednak przed tym dniem wytoczono powództwo o zapłatę kapitału takich należności i w takim sporze przed tym dniem zamknięto rozprawę bez ogłoszenia, lub wydania na piśmie wyroku (Art. 240 § 2, 349 § 2, 361 k. p. c.), natenczas Sąd procesowy, nawet jeżeli wyrok ogłosi, lub wyda na piśmie po wejściu w życie wymienionej ustawy, nie uwzględni przepisu art. 2 tejże. Z art. 566 § 1 l. 2 k. p. c. wynika bowiem, że Sąd procesowy może i ma obowiązek uwzględniać w wyroku tylko takie zdarzenie, wstrzymujące lub niweczące roszczenie, dochodzone pozwem, które zaszły przed zamknięciem rozprawy. Jeżeli takie zdarzenia zaszły już po zamknięciu rozprawy, dłużnik będzie mógł zasadniczo w drodze osobnego powództwa żądać umorzenia egzekucji, gdyby wierzyciel, mimo zajścia takich zdarzeń w czasie między zamknięciem rozprawy, a wydaniem, lub ogłoszeniem wyroku, uzyskał wszczęcie egzekucji na mocy takiego wyroku. Odroczenie spłaty jest bowiem zdarzeniem wstrzymującem wykonanie roszczenia.

Na wypadek jednak, gdy ogłoszenie powołanej ustawy i wejście jej w życie nastąpiło jeszcze przed zamknięciem rozprawy, Sąd procesowy musiałby uwzględnić nawet z urzędu przepis art. 2 powołanej ustawy. Uwzględnienie tego przepisu mogłoby

nastąpić na kilka sposobów. Sąd procesowy mógłby: *a)* wstrzymać się z prowadzeniem, lub ukończeniem sprawy; *b)* w razie odroczenia rozprawy, wyznaczyć termin rozprawy następnej na dzień 1 października 1934, lub na później; *c)* zawiesić postępowanie do dnia 30 września 1934; *d)* umorzyć postępowanie; *e)* oddalić na razie powództwo; *f)* zasądzić pozwanego na zapłatę dochodzonego kapitału w dniu 1 października 1934. Powód mógłby także z powołaniem się na ustawowe odroczenie spłaty i z zastrzeżeniem sobie prawa późniejszego dochodzenia kapitału po uchyleniu odroczenia, bądź to cofnąć żądanie zapłaty kapitału, bądź też ograniczyć żądanie do zapłaty odsetek i kosztów sporu, jako nie objętych ustawowem odroczeniem. (Art. 3 powołanej ustawy i art. 212 k. p. c.).

Ustawa o odroczeniu spłat nie wydała żadnych przepisów o tem, jak Sąd procesowy ma postąpić w omawianym wypadku. Jeżeli zatem powód sam nie cofnął żądania zapłaty kapitału, lub nie ograniczył żądania do odsetek lub kosztów, musimy sami rozstrzygnąć, w jaki sposób Sąd procesowy ma spór załatwić.

Wstrzymanie się z prowadzeniem i ukończeniem sprawy, lub wyznaczenie rozprawy na czas po ustaniu odroczenia wypłat, nie jest przewidziane w ustawie i nie byłoby pożądanem, gdyż istnieje możliwość zaprowadzenia drugiego i dalszych odroczeń wypłat, a nadto takie postępowanie Sądu pozbawiłoby powoda możliwości ściągnięcia od dłużnika w należytym czasie odsetek i kosztów sporu, nie objętych odroczeniem.

Zawieszenie, lub umorzenie postępowania procesowego, na wypadek zaprowadzenia ustawowego odroczenia spłat, nie jest przewidziane ani w k. p. c., ani też w innej ustawie.

Tymczasowe oddalenie powództwa dopuszczalne jest zazwyczaj w tym wypadku, gdy świadczenie dochodzone pozwem, ani w chwili wytoczenia powództwa, ani w czasie zamknięcia rozprawy nie jest wymagalne.

Jednakże możliwe są wypadki, że Sąd przysądza świadczenie jeszcze nie wymagalne i w wyroku oznacza czas jego uiszczenia (§ 904 austr. u. c., art. 193 polsk. kod. zob. przepisy przerachowawcze).

Tymczasowe oddalenie powództwa będzie uzasadnionem wtedy, jeżeli kapitał nie był płatny w chwili wytoczenia powództwa, a przed zamknięciem rozprawy termin jego został przesunięty na czas oznaczony w ustawie o odroczeniu spłat, gdyż w tym wypadku zachodzą obie przesłanki tymczasowego oddalenia powództwa. (Niewymagalność świadczenia w chwili wytoczenia powództwa i w chwili zamknięcia rozprawy).

Jeżeli jednak w chwili wytoczenia powództwa kapitał był już wymagalny, natenczas zachodzi brak pierwszej z tych przesłanek, a tem samem brak podstawy do tymczasowego oddalenia powództwa.

W sporze o świadczenie każdy wyrok przychylny zawiera: *aa)* orzeczenie stwierdzające obowiązek świadczenia; *bb)* wyraźny lub dorozumiany dodatkowy okres do spełnienia świadczenia i powód z chwilą wytoczenia powództwa nabył prawo do takiego wyroku.

Gdyby jednak przed wydaniem wyroku ogłoszono ustawę odraczającą wszelkie przeszłe i przyszłe spłaty na czas oznaczony, natenczas taka ustawa nie miałaby żadnego wpływu na orzeczenie *aa)*, musiałaby być jednak uwzględniona przy orzeczeniu *bb)*.

W omawianym wypadku Sąd procesowy uwzględniłby więc ustawę wymienioną w nagłówku w ten sposób, że przyznałby powodowi kapitał, który był już płatny w chwili wytoczenia powództwa, jednakże termin zapłaty tegoż przesunąłby na dzień 1 października 1934. W ten sposób stałoby się zadość i art. 379 k. p. c. i powołanej ustawie.

Pogląd tu rozwinięty zgodny jest z poprzedniemi austrjackiemi i polskiemi ustawami o moratorjum wojennem, które zawierały przepis, że w sporach,

Powstaje jednak pytanie, jak należy postąpić, jeżeli przed wejściem w życie wymienionej ustawy wszczęto egzekucję celem ściągnięcia kapitału wierzytelności hipotecznej i nie ukończono jej przed tym czasem.

W tym wypadku możliwem jest wstrzymanie się z przeprowadzeniem kroków egzekucyjnych do dnia 1 października 1934; zawieszenie postępowania egzekucyjnego do tego czasu, albo też umorzenie postępowania.

Umorzenie i zawieszenie postępowania egzekucyjnego może nastąpić tylko w wypadkach prawem przewidzianych, a wypadek obecnie omawiany do nich nie należy.

Do tego wypadku podobny jest jednak wypadek, gdy wierzyciel w toku postępowania egzekucyjnego udzielił dłużnikowi zwłoki na czas oznaczony. W takim razie komornik wstrzyma się z dokonaniem czynności egzekucyjnej, jeżeli przed jej rozpoczęciem dłużnik złoży dowód na piśmie, nie budzący wątpliwości, że wierzyciel udzielił mu zwłoki. O wstrzymaniu czynności komornik zawiadomi wierzyciela. (Art. 560 k. p. c.).

Ten przepis da się w drodze podobieństwa zastosować do wypadku obecnie omawianego, oczywiście bez potrzeby dowodu udzielenia zwłoki, gdyż ten dowód zastępuje ustawa.

Gdyby komornik lub Sąd z urzędu nie wstrzymali się z przeprowadzeniem egzekucji, wolno dłużnikowi złożyć wniosek u komornika, lub w Sądzie, o wstrzymanie przeprowadzenia egzekucji, a w razie oddalenia takiego wniosku wnieść skargę na tę czynność komornika, lub zażalenie na postanowienie Sądu.

Wstrzymanie się przez pewien czas z przeprowadzeniem kroków egzekucyjnych stoi bowiem na równi z zawieszeniem postępowania egzekucyjnego i wobec tego postanowienia w przedmiocie wstrzymania się z dokonaniem czynności egzekucyjnych należy w drodze podobieństwa stosować przepisy odnoszące się do postanowień w przedmiocie zawieszenia postępowania egzekucyjnego. (Art. 565 k. p. c.).

III. Wierzyciel należności, której zapłata ulega odroczeniu z mocy powołanej ustawy, może wypowiedzieć przedterminowo kapitał wierzytelności, jeżeli dłużnik zalega z zapłatą odsetek, należnych za czas od dnia 1 kwietnia 1933 r. dłużej, niż trzy miesiące. (Art. 8 ustawy).

Ustawa nie zawiera przepisu, na jaki czas naprzód i w jaki sposób ma wierzyciel wypowiedzieć kapitał.

W braku ustawowych przepisów może wierzyciel wypowiedzieć kapitał na czas, jaki sam uzna za stosowny i w sposób, jaki uważa za odpowiedni.

P. Dr. Juljan Bibring twierdzi w cyt. artykule, że sam fakt wniesienia pozwu jest niedwuznacznym objawem woli żądania zwrotu wierzytelności i dlatego może być uznany za równoznaczny z przedterminowem wypowiedzeniem.

Z tem twierdzeniem trudno się jednak zgodzić.

Wierzycielowi może się należeć kapitał wierzytelności hipotecznej, lub długu gruntowego, który nie był jeszcze dochodzony w sporze, lub taki, który mu został przysądzony wyrokiem, lub stwierdzony jest innym tytułem wykonawczym (np. aktem notarjalnym).

We wszystkich tych wypadkach wierzyciel może przedterminowo wypowiedzieć kapitał, jeżeli dłużnik zalega z zapłatą odsetek należnych za czas od dnia 1 kwietnia 1933 dłużej, niż trzy miesiące. Wypowiedzenie jest czynnością prawa materjalnego. Wypowiedzenie przedterminowe kapitału wierzytelności hipotecznej lub długu gruntowego nie jest zatem jednoznacznem z wniesieniem pozwu, lub ze złożeniem wniosku o wszczęcie egzekucji, nie ma z temi czynnościami nic wspólnego i musi być odrębnie dokonane.

w których przed dniem 1 sierpnia 1914 odbyła się już pierwsza audjencja, należało w wyroku termin świadczenia w nim przysądzonego przesunąć na pierwszy dzień po upływie moratorjum.

Z tych przyczyn trudno się zgodzić z zapatrywaniem wyrażonem przez p. Dra Juljana Bibringa*), że w wypadku omawianym należy powództwo oddalić, a nadto pozwanemu przyznać koszty sporu. Drugie z tych twierdzeń pozostaje w sprzeczności z art. 104 § 1 k. p. c. mającym następujące brzmienie: Niezależnie od wyniku sprawy sąd na żądanie przeciwnika włoży na stronę obowiązek zwrotu tych kosztów, które strona wywołała swem niesumiennem, lub oczywiście niewłaściwem postępowaniem. A jeżeli powód wytoczył powództwo o zapłatę kapitału już płatnego, a mimo to pozwany podnosił nieuzasadnione zarzuty przeciw roszczeniu objętemu pozwem i w ten sposób spór tak długo przewlekał, aż się doczekał ustawy odraczającej spłaty, to działał chyba conajmniej oczywiście niewłaściwie i nie tylko nie może sam żądać od przeciwnika zwrotu kosztów sporu, lecz obowiązany jest zwrócić je przeciwnikowi bez względu na wynik sporu.

Również nie można się pogodzić z zapatrywaniem wręcz przeciwnem, że nawet po wejściu w życie ustawy o odroczeniu spłat należy wydawać wyroki w tych sporach w takiej postaci, jak dotychczas, bez uwzględniania tej ustawy.

Gdyby to zapatrywanie było słuszne, to nie byłoby różnicy między sprawą, w której ustawowe odroczenie spłaty nie zostało uchylone, a sprawą w której dłużnik to prawo utracił, lub w której to odroczenie orzeczeniem sędziowskiem zostało uchylone. Ponadto, jeżeli termin spłaty, ustanowiony umową, został odroczony ustawą o odroczeniu spłat przed wytoczeniem powództwa, natenczas to powództwo nie może być uwzględnione z uwagi na przepis art. 339 k. p. c.

II. Niedopuszczalna jest do dnia 1 października 1934 r. egzekucja kapitału wierzytelności wymienionych w art. 2; ale egzekucja odsetek i kosztów jest dopuszczalna (Art. 3 ustawy).

Samo przez się rozumie się, że po wejściu w życie powołanej ustawy nie może już być wszczęta egzekucja na podstawie tytułu wykonawczego powstałego przed wejściem w życie tej ustawy, przysądzającego kapitał takiej wierzytelności, którego spłata została odroczona do dnia 1 października 1934.

Gdyby wbrew tej ustawie komornik lub Sąd wszczęli egzekucję na podstawie takiego tytułu celem ściągnięcia takiego kapitału, służyłaby dłużnikowi skarga, lub zażalenie. Nie możnaby także odmówić dłużnikowi prawa złożenia wniosku o umorzenie egzekucji.

Wprawdzie art. 561 § 1 l. 3 przepisuje, że postępowanie egzekucyjne będzie umorzone w całości, lub w części, tylko wtedy, jeżeli między innemi prawomocnem orzeczeniem tytuł egzekucyjny został pozbawiony skutków prawnych. Wypadek ten jest jednak podobny do tego, gdy ustawą tytuł egzekucyjny, choćby jedynie na czas pewien, został pozbawiony wymuszalności. Nic zatem nie stoi na przeszkodzie zastosowaniu przepisu art. 561 § 1 l. 4 k. p. c. w drodze podobieństwa do wypadku, gdy Sąd lub komornik wbrew ustawie o odroczeniu spłat wszczęli egzekucję celem ściągnięcia kapitału, którego spłata uległa odroczeniu do dnia 1 października 1934.

Również wolno dłużnikowi wytoczyć powództwo o umorzenie egzekucji na podstawie art. 5c6 § 1 l. 1 k. p. c. Ponieważ w tym wypadku zdarzeniem, uniemożliwiającem czasowo egzekucję jest ustawa, przeto odpada potrzeba przedłożenia w pozwie dowodu na wydanie takiej ustawy.

---

*) Por. Dr. Juljan Bibring: Kilka kwestyj z dziedziny ustawy o moratorjum długów hipotecznych. („Przegląd Sądowy“ Nr. 10 z r. 1933).

Do wykładni art. 286 § 3 k. k.

Czy gruba nieznajomość ustawy lub stanu faktycznego, wykazana postanowieniem urzędnika, lub orzeczeniem sędziowskiem jest niedopełnieniem obowiązku, podpadającem pod art. 286 § 1 i § 3 k. k.?

§ 3.

Art. 286 § 3 nowego kodeksu karnego brzmi, że „urzędnik, który przekraczając swą władzę lub niedopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5".

Przestępstwo takie jest wedle art. 12 k. k. występkiem, a wedle art. 14 § 2 k. k. zachodzi ono, jako przestępstwo nieumyślne, nawet wówczas, gdy sprawca nieprzewiduje skutku swego działania, chociaż może lub powinien go przewidzieć, a nawet, jeżeli był w błędzie co do istoty czynu, a błąd był wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa (art. 20 § 1 k. k.). Nieświadomość taka może być uwzględnioną tylko jako okoliczność nadzwyczajnego złagodzenia kary (art. 20 § 2 k. k.), a nigdy jako okoliczność uchylająca odpowiedzialność karną.

Stylizacja art. 286 k. k. jest bardzo niefortunna, jak zresztą i wielu innych artykułów nowego kodeksu karnego.

Przedewszystkiem ani ten artykuł, ani żaden inny nie określa, kto w pojęciu tej ustawy jest urzędnikiem?

Znane są wątpliwości, jakie w teorji i praktyce podnoszono pod względem interpretacji słowa „urzędnik". Czy ma to być tylko urzędnik państwowy, czy także samorządowy; czy tylko etatowy (z nominacji), czy także i pozaetatowy, np. kontraktowy, tymczasowy; czy tylko zaprzysiężony, lub i niezaprzysiężony; czy także każdy funkcjonarjusz nieurzędnik władzy państwowej, lub samorządowej, np. woźny, egzekutor i t. p.?

Dlatego inne kodeksy karne dawały definicję pojęcia „urzędnika" jak n. p. kodeks austrjacki w § 101 i uzupełniały tę definicję ustawami dodatkowemi.

W braku tego wszystkiego w naszym kodeksie Prof. Dr. Juljusz Makarewicz w komentarzu swoim (str. 333) słusznie interpretuje pojęcie „urzędnika" w najszerszem znaczeniu, co jest w zgodzie z art. 292 k. k., wedle którego podlegają karze z art. 286 k. k. nietylko urzędnicy, pozostający w służbie państwa, lub samorządu, ale i osoby wykonujące zlecone czynności w zakresie zarządu państwowego, lub samorządowego, a nawet „funkcjonarjusze wszelkich instytucji prawa publicznego" (?).

Nie może więc podlegać najmniejszej wątpliwości, że i urzędnicy sądowi i funkcjonarjusze sądowi wszelkich stopni i kategorji są odpowiedzialni z art. 286 k. k. Zachodzi tylko pytanie, jaką ma być kwalifikacja czynu z tego artykułu, tak w kierunku przedmiotowym, jak i podmiotowym? W tym względzie interpretacja art. 286 k. k. nastręcza największe wątpliwości.

Jeżeli czyn ma być jako umyślny poczytany i karany jako zbrodnia, zagrożona karą 5 lub 10-letniego więzienia (art. 286 §§ 1 i 2 k. k.); to nie ulega wątpliwości, że zamiar sprawcy musi być skierowany na wyrządzenie szkody państwu, lub interesowi prywatnemu.

Ale jeżeli idzie o czyn nieumyślny z przekroczenia władzy urzędnika, lub choćby tylko z zaniedbania obowiązku, t. j. o czyn stanowiący tylko występek, to występek taki podpada pod art. 286 § 3 k. k. bez wymagania u sprawcy zamiaru wyrządzenia szkody.

I w tym kierunku Prof. Dr. Makarewicz interpretuje ustawę jaknajszerzej i podciąga pod przepis art. 286 § 3 k. k. nawet sędziego, który wyda n. p. wyrok (karny) uwalniający, lub nawet zbyt łagodny (!) bez należytej podstawy i wbrew własnemu przekonaniu (?).

Trudno wprawdzie zgodzić się na taką interpretację w całej jej rozciągłości, choćby już dlatego, że kryterjum, czy sędzia działał tu wbrew własnemu przekonaniu, jest tak nieuchwytne, iż prawie nigdy nie dałoby się ono udowodnić.

Ale tam, gdzie czy to sędzia, czy urzędnik wogóle, z powodu swego niedbalstwa, a więc zaniedbania obowiązku, chociaż bez zamiaru wyrządzenia komukolwiek szkody (występek) wydaje taki wyrok, czy to uwalniający (na szkodę wymiaru sprawiedliwości), czy zasądzający (na szkodę zasądzonego), uzasadniając go pominięciem, lub przekręceniem okoliczności faktycznych, stwierdzonych aktami, albo z takiem zastosowaniem ustawy, które dowodzi niewątpliwej nieznajomości ustawy wbrew zasadzie *jura novit curia*, tam zgodnie z interpretacją Prof. Dr. Makarewicza, zachodzą niewątpliwie wszystkie kryterja zastosowania art. 286 § 3 k. k.

Mimowoli nasuwa się tu analogja z odpowiedzialnością cywilną za szkody wyrządzone przez urzędników, lub znawcę, wedle obowiązującego jeszcze dotychczas poaustrjackiego kodeksu cywilnego. Z § 1299 austr. k. c. urzędnik publiczny, lub znawca odpowiadają za szkody wynikłe z braku należytej pilności i wymaganych w ich funkcji wiadomości, ale odpowiedzialność ich jest tylko cywilna (majątkowa), ewentualnie służbowa (dyscyplinarna), lub syndykacka.

Tę odpowiedzialność rozszerza i przerzuca art. 286 § 3 naszego kodeksu karnego niewątpliwie co do wszystkich urzędników, a więc przedewszystkiem co do sędziów, na pole odpowiedzialności karnej, nietylko tam, gdzieby zachodziły znamiona zbrodni, ale i tam, gdzie zachodzi tylko występek, t. j. niedbalstwo, lub gruba nieznajomość prawa bez chęci wyrządzenia szkody. Jest to niewątpliwie ostracyzm — *dura lex — sed lex*. — Co więcej, w razie dostrzeżenia takiego zaniedbania obowiązku czy to w orzeczeniu, czy w zarządzeniu urzędnika wogóle, a sądowego w szczególności, nietylko strona pokrzywdzona, ale każda władza ma wedle art. 240 nowego kodeksu post. kar. obowiązek zawiadomić o takiem przestępstwie, jako ściganem z urzędu, władze powołane do tego ścigania!...

Interpretacja taka art. 286 § 3 k. k. nie jest bynajmniej jakąś interpretacją rozszerzającą, niedopuszczalną na polu materjalnego prawa karnego, ale owszem interpretacją wynikającą ściśle z brzmienia tego artykułu. W szczególności co do urzędników sędziowskich wspiera się ona na zasadzie, że nikt chyba bardziej nie jest obowiązany do znawstwa prawa i dbania o jego ścisłe zastosowanie, jak urzędnik sędziowski, mający to prawo stosować przy wymiarze sprawiedliwości. Możnaby tu wprawdzie przeciwstawić argument, że na orzeczenie, lub zarządzenie sędziowskie, chociaż oczywiście niezgodne z faktami lub prawem, ma strona środek zażalenia do instancji wyższej, ale argument ten tak samo nie mógłby uchylać odpowiedzialności z art 286 § 3 k. k., jak nie uchyla jej n. p. przepis procedury cywilnej dający sędziemu prawo do swobodnego oceniania dowodów wedle swego przekonania. Niezawodnie we wielu wypadkach karnej odpowiedzialności za występek z art. 286 k. k. będzie pociągnięty do tej odpowiedzialności zasłaniał się błędem w rozumieniu prawa, pomyłką co do faktu lub osobistem swojem przekonaniem, ale wszystko to nie uchyla jego odpowiedzialności z art. 286 § 3 k. k., wobec kategorycznej jego stylizacji, „że samo zaniedbanie obowiązku“ na czyjąś szkodę bez zamiaru jej wyrządzenia, wystarcza do poczytania winy. Nadto nie idzie tu o wypadki, w których n. p. sędzia błędnie ocenia, lub interpretuje fakt, albo ustawę, ale o wypadki, gdzie wogóle „zaniedbuje“ wziąć pod rozwagę fakt udowodniony, albo ustawę sprzeczną z jego

postanowieniem. A wypadków takich jest w orzecznictwie i urzędowaniu mnóstwo. Przykład objaśni to najlepiej.

Zaszedł wypadek, że władza budownicza wydała na żądanie lokatora zezwolenie na pewną budowę wewnątrz domu bez wiedzy i żądania właściciela domu, ale na imię i odpowiedzialność właściciela, a gdy tenże wniósł zażalenie, cofnęła to zezwolenie i wydała je na imię lokatora, mimo sprzeciwu właściciela.

Urzędnik (referent), który przeoczył fakt, że właściciel nie żądał konsensu i wydał konsens mimoto na imię właściciela a następnie cofnął ten konsens i wydał go na imię lokatora, działał wbrew ustawie uprawniającej tylko właściciela do żądania zezwolenia na budowę w jego domu i przez to wyrządził mu szkodę, wynikłą z przeprowadzenia budowy. Urzędnik taki podpada więc niawątpliwie pod art. 286 § 3 k. k mimo, że zasłania się w pierwszym kierunku przeoczeniem faktu, a w drugim swojem zapatrywaniem, że konsens na budowę mógł przeciw ustawie wydać lokatorowi dlatego, że szło o budowę w jego lokalu.

Inna rzecz, jak przy takiej interpretacji będzie wyglądał przepis art. 286 § 3 k. k. w praktycznem wykonaniu? Czy znajdzie się strona pokrzywdzona, lub jej prawny zastępca, którzy zdobędą się na odwagę doniesienia o takiem przestępstwie urzędnika; — czy zechce to uczynić jakakolwiek władza w myśl nakazu art. 240 p. k.?

Zaszedł już wypadek ilustrujący to w jednym ze Sądów karnych okręgowych warszawskich, gdzie pociągnięto do odpowiedzialności karnej sekretarza sądowego, który w postępowaniu egzekucyjnem podsunął sędziemu do podpisu zarządzenie sprzeczne z ustawą. Sąd uwolnił sekretarza na podstawie zapatrywania (?), że tenże, dając sędziemu taki akt do podpisu, polegał na przekonaniu, że sędzia rzecz zbada, a jakkolwiek Sąd uznał, że zbadanie takie było obowiązkiem sędziego, nie pociągnął i tego ostatniego do odpowiedzialności...

Jeżeli dodamy, że o art. 286 k. k., jak o wielu innych nowego kodeksu karnego, można powiedzieć *brevis esse voluit, obscurus factus est,* to przypuszczenie, że w praktyce pozostanie on tylko martwą literą prawa, nie powinnoby być zbyt pesymistyczne.

Protokół

XXII. Posiedzenia Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich, odbytego w Katowicach w dniach 21 i 22 października 1933 r. w ratuszu miasta Katowic.

Porządek obrad:

Dnia 21 października 1933 (sobota) godz. ½10 przedpoł.

1. Stwierdzenie legitymacji delegatów i kompletu.
2. Odczytanie protokołu XXI. posiedzenia Zarządu Głównego.
3. Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego.
4. Sprawozdanie skarbnika.
5. Zatwierdzenie regulaminu Koła Aplikantów we Lwowie.
6. Sprawozdanie z czynności Oddziałów.
7. Kryzys w naszej adwokaturze (ref. Oddziałów: warszawskiego, lwowskiego i poznańskiego).
8. Obecny stan sądownictwa.

Ciąg dalszy o godz. 4. popoł.

9. Wykonanie zamknięcia listy adwokatów.
10. Zmiana kosztów sądowych.
11. Grożące zniesienie katastru w b. dzielnicach austrjackiej i pruskiej (ref. kol. Blumenfeld).
12. Wprowadzenie sądów administracyjnych w całem Państwie (ref. Oddz. poznańsk.).
13. Program Zjazdu Adwokatów Polskich w roku 1934 (ref. kol. Till).
14. Sprawozdanie ze Zjazdu Prawników Słowiańskich w Bratislawie (ref. kol. Rowiński).

15. Kongres Międzynarodowego Związku Adwokatów w Warszawie (ref. kol. Rowiński).

Dnia 22 października 1933 (niedziela) godz. ½10 przedpoł.

16. Dokończenie referatów i dyskusji.
17. Oznaczenie miejsca i czasu następnego posiedzenia.
18. Wolne głosy.

Pierwszy dzień obrad.

O godz. 10 minut 15 Wiceprezes Wydziału Wykonawczego Z. A. P. kol. Bruno Blumenfeld ze Lwowa otwiera posiedzenie, zapraszając do przewodnictwa Prezesa Henryka Konica, który je obejmuje.

Protokół prowadzi kol. Tadeusz Janiszewski ze Lwowa i kol. Klyczka z Katowic.

Obecni koledzy:

Z Katowic: Senator Stanisław Kobyliński, Karol Stach, Wojciech Żytomierski.

Z Krakowa: wiceprezes Z. A. P. Stanisław Rowiński.

Ze Lwowa: wiceprezes Z. A. P. Bruno Blumenfeld, Tadeusz Janiszewski, Bruno Pokorny, Artur Till.

Z Łodzi: Stefan Cygański, Krukowski.

Z Nowego Sącza: Feliks Borowczyk.

Z Poznania: wiceprezes Z. A. P. Jan Kręglewski.

Z Torunia: Ignacy Dziedzic.

Z Warszawy: Henryk Konic, Zygmunt Nagórski, Wacław Szumański.

Z Wilna: Mieczysław Engiel.

Ad 1. porządku obrad: Przewodniczący stwierdza komplet i legitymacje obecnych. Odczytano pismo kol. Stanisława Kalinowskiego z Lublina i telegram kol. Leona Nowodworskiego z Warszawy, usprawiedliwiające ich nieobecność.

Ad 2. porządku obrad: Z odczytania protokołu XXI. posiedzenia Zarządu Głównego zwolniono sekretarza Janiszewskiego ze względu na to, iż protokół ten ogłoszony został drukiem w „Czasopiśmie Adwokatów Polskich“ w N-rach 4—6 z roku 1933.

Ad 3. porządku obrad: Następuje sprawozdanie Wydziału Wykonawczego Wiceprezesa tegoż Wydziału kol. Blumenfelda.

Wydział Wykonawczy Z. A. P. komunikuje przedewszystkiem, że w sprawie Pożyczki Narodowej wystosował wezwania do członków Z. A. P. o jaknajliczniejsze subskrybowanie pożyczki, a z Funduszu Aplikantów imienia Prezesa Dziędzielewicza subskrybował Wydział Wykonawczy imieniem Związku kwotę 3.000 złotych.

Wydział Wykonawczy wykonał wszystkie uchwały XXI. posiedzenia Zarządu Głównego z kwietnia 1933 r. W szczególności przedłożył Ministerstwu, Radzie Naczelnej i wszystkim innym kompetentnym czynnikom uchwały w sprawie wykonania art. 14 prawa o ustroju adwokatury, t. j. zamknięcia list; kontynuował akcję w sprawie obniżenia opłat sądowych, rozpisał ankietę w sprawie taryfy adwokackiej, odniósł się do Oddziału poznańskiego Z. A. P. o przygotowanie referatu w sprawie wprowadzenia sądów administracyjnych na całym obszarze Państwa i poczynił stosowne kroki w sprawie uchylenia ograniczeń rzecznictwa adwokackiego w postępowaniu dyscyplinarnem funkcjonarjuszy publicznych. Nadto zajmował się Wydział Wykonawczy organizowaniem udziału polskich adwokatów w Zjeździe Prawników Słowiańskich w Bratislawie, w którym wziął udział jako delegat Związku kol. Rowiński. Tak samo uczestniczył Związek w Kongresie Międzynarodowego Związku Adwokatów w Dubrowniku we wrześniu b. r. przez delegata kol. Rowińskiego. Na Zjeździe Aplikantów Zawodów Prawniczych w Lublinie reprezentowany był Związek przez swego delegata kol. Stanisława Kalinowskiego. W sprawie ustawy notarjalnej wniesiono pisma do Prezesa i członków Rady Naczelnej z przedstawieniem skutków, jakie ustawa ta wywoła dla adwokatury małopolskiej ze względu na przymus aktu notarjalnego dla aktów dotyczących nieruchomości.

Opracowano w języku angielskim szczegółowy kwestjonarjusz dla Amerykańskiego Związku Adwokatów (American Bar Association).

Opinjowano stale w dalszym ciągu dla Rad Adwokackich osoby adwokatów, pragnących się przesiedlić do okręgów innych Izb.

Wydział Wykonawczy zajął się też sprawą grożącego zniesienia katastru gruntowego w Małopolsce i ziemiach zachodnich i zaprowadzenia katastru na terenie b. Królestwa.

Wydział Wykonawczy prowadził nadto całą agendę bieżącą i przygotował porządek obrad dzisiejszych. Jako główny przedmiot obrad proponuje referaty w sprawie pktów 7, 8, 9, 10, t. j. kryzysu w adwokaturze w łączności z obecnym stanem sądownictwa, wskutek czego wnosi na łączne traktowanie tych punktów porządku obrad.

Sprawozdanie wiceprezesa kol. Blumenfelda przyjęto do wiadomości i uchwalono łączne traktowanie punktów 7 do 10 porządku obrad.

Ad 4. porządku obrad: Następuje sprawozdanie skarbnika. Zaległości w skład-

kach Oddziałów na rzecz Zarządu Głównego wynoszą razem 12.263 zł.

Preliminowano wydatki na kwotę 10.575 złotych.

Stan czynny	12.263 zł.
Stan bierny	10.575 „
preliminowana nadwyżka wobec tego wynosi	1.688 zł.

Po sprawozdaniu skarbnik wnosi o ograniczenie wydatków, a zwłaszcza wydatków na czasopismo.

W dyskusji kol. Till prosi o ulgi dla Oddziału lwowskiego.

Kol. Rowiński zastanawia się nad środkami zaradczymi, któreby poprawiły stan finansowy Związku. Z jednej strony należy przez odpowiednią agitację ożywić ruch związkowy, z drugiej strony możnaby przeprowadzić pewne oszczędności, a w szczególności wnosi, by czasopismo lwowskie zostało zwinięte, a komunikaty związkowe ogłaszano w czasopiśmie poznańskiem. Ponadto wnosi, by koszty zjazdów ponosiły same Oddziały.

Kol. Kręglewski wnosi o obniżenie ryczałtu, jaki ma świadczyć Oddział poznański do kwoty 500 zł., motywując to coraz mniejszymi wpływami, których dużą część pochłania wydawnictwo czasopisma.

Kol. Rowiński wnosi o przekazanie powyższych wniosków Wydziałowi Wykonawczemu. Wniosek popierają przewodniczący i kol. Blumenfeld, gdyż sprawa wymaga przygotowania. Wnioskowi sprzeciwiają się koledzy Nagórski, Kręglewski i Skarbnik, wywodząc, że sprawa nie cierpi zwłoki, poczem uchwalono: Przekazać wnioski Skarbnikowi do rozpatrzenia i przygotowania na następne posiedzenie Zarządu Głównego.

Ad 5. porządku obrad: Bez dyskusji uchwalono zatwierdzić regulamin Koła Aplikantów we Lwowie.

Ad 6. porządku obrad: Imieniem Oddziału lwowskiego zdaje sprawę kol. Till podnosząc, że w okresie sprawozdawczym rozwinął się ruch odczytowy i dyskusyjny w sprawach nowych ustaw procesowych i egzekucyjnych, ustaw ulgowych dla rolników i t. d.

Sprawozdawca podnosi trudności finansowe Oddziału z powodu ubytku członków i pokrywania w połowie kosztów lokalu i biurowości Zarządu Głównego.

Kol. Rowiński referuje stan Oddziału krakowskiego, podnosząc również ubytek członków także z powodu założenia w Krakowie Koła Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej.

Kol. Kręglewski zdaje sprawę z czynności Oddziału poznańskiego, który w referacie sprawozdawcy i kol. Jeszkego przedstawi projekt zjednoczenia wszystkich zrzeszeń adwokatów polskich. Ruch odczytowy jest znaczny, urządza się wspólne bale z Kołem Sędziów i Aplikantów w Poznaniu.

Kol. Dziedzic podaje do wiadomości w imieniu Oddziału toruńskiego specjalną akcję dla współżycia adwokatury ze sądownictwem, w szczególności, że dla aplikantów sądowych i adwokackich odbywają się wspólne ćwiczenia i w ten sposób łagodzi się rozbieżności pomiędzy sądownictwem a adwokaturą.

Następnie kol. senator Kobyliński zdaje sprawę z czynności Oddziału katowickiego, a kol. Cygański Oddziału łódzkiego.

Kol. Szumański referuje imieniem Oddziału warszawskiego. W szczególności komunikuje założenie wydawnictwa adwokackiego, którego pierwszy tom stanowią „Sylwety obrończe“ mecenasa Cezarego Ponikowskiego, w dalszym ciągu tego wydawnictwa ukaże się wkrótce praca kol. Nagórskiego „O położeniu adwokatury“ oraz bibljografja prac adwokackich. Kol. Szumański zachęca do podtrzymania tego wydawnictwa.

Przystąpiono do punktów 7—10 porządku obrad:

Referent kol. B l u m e n f e l d przedstawia sprawę kryzysu w adwokaturze w następujący sposób:

W stanowisku i położeniu adwokatury nastąpiło widoczne przesunięcie na jej niekorzyść, którego nie należy łączyć ze zmianami politycznemi i ustrojowemi Państwa, lecz raczej z osobistemi poglądami Zarządu wymiaru sprawiedliwości.

Cały nacisk spoczywa w ostatnich czasach na sądownictwie karnem, podczas gdy sądownictwo cywilne, jak się zdaje, uznaje się tylko za domenę prywatno - prawnych interesów, pozostających poza sferą interesu państwowego. Wskutek tego Państwo użycza wprawdzie dla uregulowania stosunków prywatno - prawnych swego aparatu sądowego za pewną, zresztą wysoką, opłatą i stara się w miarę możności o sprawne tegoż funkcjonowanie, preferuje jednak załatwienie spraw cywilnoprawnych na innej drodze, przedewszystkiem przez orzecznictwo polubowne, które zwalnia od opłat.

To też agenda sądowa w sporach cywilnych staje się podrzędną i ludność z pomocy tych sądów coraz mniej korzysta.

Powstała tedy parodoksalna sytuacja, że kiedy Państwo wnika i wkracza coraz bardziej we wszystkie dziedziny życia i ingerencja jego jest coraz silniejsza, to rów-

nocześnie oddala się dobrowolnie od najważniejszego terenu swoich zadań i kompetencji — najwyższej funkcji wymiaru sprawiedliwości, jako stosującego prawo i regulującego stosunki prawne pomiędzy obywatelami.

Drugim parodoksem sytuacji jest brak wpływu korporacyj i zrzeszeń zawodowych adwokatury.

Jak wiadomo, w miarę osłabienia wpływu i znaczenia ciał parlamentarnych powinno wzmagać się znaczenie i wpływ związków zawodowych, których opinja przy regulowaniu spraw dotyczących zawodu powinna być ściśle respektowana.

Tymczasem pomimo osłabienia parlamentu, odnośnie do adwokatury nie przyszły u nas do głosu korporacje i zrzeszenia zawodowe, których opinje i postulaty pozostają bez uwzględnienia.

Trzecią parodoksalnością jest to, że w czasie, kiedy przepełnienie w adwokaturze jest widoczne, otwiera się dostęp do adwokatury na oścież, skraca aplikaturę, dopuszcza sędziów i urzędników administracyjnych, nie zamyka pomimo ustawowych możliwości listy adwokatów, a wprowadza się instytucje biur pisania podań do Władz administracyjnych i sądowych.

Czwartą parodoksalnością jest, że wobec przepełnienia nietylko nie ułatwia się przejścia adwokatów do sądów i notarjatu, lecz przeciwnie dostęp ten utrudnia się, lub uniemożliwia.

I tak wyeliminowano element adwokacki ze sądu przez zniesienie aplikacji sądowej, przez usunięcie adwokatów ze składu komisji egzaminacyjnych dla sędziów, przez uniemożliwienie adwokatom w ustawie notarjalnej przejścia do notarjatu i t. d.

Dalszą parodoksalnością jest, że pomimo powiększenia ilości adwokatów i przepełnienia zawodu nietylko nie czyni się nic dla rozszerzenia agend adwokatury, lecz przeciwnie teren czynności adwokatów się ogranicza. I tak, wysokie opłaty sądowe zmniejszyły ilość sporów cywilnych przeciętnie o zwyż 25%; praktyka sądów upadłościowych i nadzorczych idzie w kierunku nadawania zarządów mas nieadwokatom; adwokatura małopolska traci teren swojej pracy niespornej i hipotecznej przez wprowadzenie przymusu aktów notarjalnych dla aktów dotyczących nieruchomości, w sprawach dyscyplinarnych dla funkcjonarjuszy publicznych obrońcy nie rekrutują się z pośród adwokatów, lecz z pośród kolegów zawodowych i t. d.

To też w następstwie tych wszystkich faktów zaznacza się w łączności z pogłębiającym się ciągle kryzysem gospodarczym znaczne pogorszenie bytu materjalnego i co za tem idzie p o c z ą t e k r o z k ł a d u a d w o k a t u r y w P o l s c e.

Jest to symptom dla Państwa wielce szkodliwy, gdyż rozkład takiego stanu, jakim jest adwokatura, jest sam w sobie szkodą dla Państwa, stwarza w zawodzie, znającym prawo i intelektualnie wysoko stojącym, polityczne niezadowolenie i fermenty i powoduje dla Skarbu Państwa z powodu ubytku dochodów kilkutysięcznej rzeszy adwokatów, znaczne szkody.

Jeżeli żąda się pomocy dla rolników, właścicieli nieruchomości miejskich, kupców i rzemieślników, to pomoc taka może okaże się wkrótce niezbędna dla wolnych zawodów, a w szczególności dla adwokatury.

Pomoc ta polegać może na razie przeważnie na zatamowaniu nadmiernego dopływu do adwokatury i rozszerzeniu jej agend m. i. przez uchylenie istniejących ograniczeń rzecznictwa; przez wprowadzenie sądów administracyjnych w całem Państwie; przez przymus adwokacki w postępowaniu odwoławczem administracyjnem i skarbowem i t. d.

W myśl tych wywodów i wobec tego, że wszelkie starania Związku Adwokatów Polskich i wszelkich innych korporacyj i zrzeszeń adwokackich w powyższych kierunkach okazały się daremne, przedstawia kol. Blumenfeld projekt powziąć się mających uchwał.

Kol. K r ę g l e w s k i zauważa co do obecnego stanu sądownictwa, że wymiar sprawiedliwości cierpi z powodu z b y t m ł o d e g o w i e k u s ę d z i ó w, którzy bardzo łatwo popadają w scysje z adwokatami. Mandanci nie płacą zaliczek, lecz pragną, by adwokaci dezerwita swoje dopiero wyegzekwowali od przeciwnika.

Kol. Nagórski nieprzychylność władz w stosunku do adwokatury tłumaczy odmiennie od kol. Blumenfelda. Jego zdaniem nie rozchodzi się tu o nieprzychylność osób, lecz o n i e p r z y c h y l n o ś ć c a ł e g o u s t r o j u. Zmienił się pogląd na prawo. Dla dyktatury, szerzącej się w całym świecie, sądownictwo i prawo może być t y l k o n a r z ę d z i e m p o l i t y k i, a nie samoistną, od wszelkiej władzy niezależną, wzniosłą funkcją. Dlatego to państwo interesuje się więcej prawem karnem, niż cywilnem, bo władza najwięcej przejawia się w prawie karnem. A jeżeli upada sądownictwo, o ileż więcej dopiero adwokatura, k t ó r a j u ż z p o w o d u s w e j i s t o t y n i e m o ż e s i ę s t a ć n a r z ę d z i e m

władzy. Jako środek zaradczy kol. Nagórski podaje przedewszystkiem: szerzyć właściwe poglądy na adwokaturę.

Kol. Szumański podchodzi do problemu z innej strony. Pyta mianowicie, czy winę kryzysu i upadku nie ponoszą sami adwokaci. Zdaje mu się, że Rząd odnosi się do adwokatury z rezerwą zasłużoną z tego powodu, że stosunek adwokatów do życia społecznego wydaje się negatywnym. Zacznijmy więc od pracy społecznej i obywatelskiej i to w kancelarji i poza nią. Nieśmy bezpłatną poradę prawną najbiedniejszym zwłaszcza na peryferjach miasta, by tam adwokata uważano za dobroczyńcę; wchodźmy w rady miejskie i t. p. Krótko narzućmy Rządowi i społeczeństwu konieczność adwokatury. Jak na zachodzie Europy bądźmy nawet obrońcami przed sądami sportowymi.

Kol. Żytomierski widzi przyczynę niepowodzeń stanu adwokackiego zarówno w osobach zarządu wymiaru sprawiedliwości, jak i w zmianach ustroju.

Kol. Engiel wywodzi:

Adwokatura jest ściśle związana ze społeczeństwem. Gdzie biedne społeczeństwo, tam też biedna adwokatura, a okręg wileński ma przeważnie małych, biednych rolników. Bieda pociąga za sobą walkę o klienta, ta znów obniżenie się poziomu moralnego adwokatury. Nie zgadza się z kol. Szumańskim. Ci, co najwięcej publicznie pracują, w państwie mają najmniej do powiedzenia, chyba, że staną się narzędziem. Objawem kryzysu sądowego jest fakt, że niektóre sprawy karne nie załatwia się w trybie normalnym, lecz jakoby wyjątkowym. Przewodniczy np. sędzia, który nigdy nie przewodniczył. Fatalnem przedewszystkiem jest, iż w instancji odwoławczej rozstrzyga jeden sędzia.

Kol. Rowiński przypomina, iż po wojnach zawsze był upadek prawa, a temsamem adwokatury. Drogę do lepszego jutra trzeba znaleźć przez społeczeństwo, trzeba przedewszystkiem posługiwać się prasą.

Kol. Nagórski przypomina jeszcze raz objaw upadku sądownictwa i adwokatury, objaw, który trzeba zwalczać; a mianowicie fakt, iż adwokata nie wybiera się ze względu na jego wartość moralną i na jego zdolność, lecz ze względu na jego stosunki osobiste, tak. iż jedną i tą samą sprawę jeden adwokat może przeprowadzić skutecznie i bardzo dobrze, drugi zaś ją przegra. — Uchwalenie rezolucyj, proponowanych przez kol. Blumenfelda, proponuje odłożyć do dnia następnego z tem, by wybrano trzech kolegów dla ustalenia i uzgodnienia tekstu rezolucji.

Propozycję kol. Nagórskiego przyjęto jednogłośnie i wybrano w tym celu kolegów Blumenfelda, Nagórskiego i Kręglewskiego.

Ad 14. porządku obrad: Referuje kol. Rowiński o Zjeździe Prawników Słowiańskich w Bratislawie. Jego zdaniem naukowe wyniki Zjazdu są dość skromne, ponieważ referenci przemawiali w językach ojczystych, nie rozumiejąc się wzajemnie. — Z powodu spóźnionego powiadomienia o kontynencie paszportów ulgowych, niektórzy koledzy nie zdołali załatwić formalności paszportowych, wobec czego proponuje zwrócić im składki po potrąceniu kosztów przesyłki.

Kol. Nagórski zaś proponuje odnieść się do poszczególnych kolegów z zapytaniem, czy życzą sobie zwrotu składek lub przelania ich na konto składki Z. A. P. do Międzynarodowego Związku Adwokatów.

Uchwalono ostatecznie wystosować do zainteresowanych kolegów pisma tej treści:

„Zjazd uchwalił przelać wpłaty uskutecznione na koszty pobytu w Bratislawie, na rzecz składki do Międzynarodowego Związku Adwokatów. O ile Pan Kolega z tem się nie zgadza i żąda zwrotu pieniędzy, uprasza się o powiadomienie w ciągu dni 7".

Ad 15. porządku obrad: Kol. Rowiński podaje, że Kongres Międzynarodowego Związku Adwokatów w roku 1934 ma się odbyć albo we Wiedniu albo w Warszawie. Kol. Rowiński wystosował już zaproszenia, lecz możnaby każdej chwili ustąpić na rzecz Wiednia. Prosi o wskazówki.

Kol. Nagórski przemawia za Wiedniem z uwagi na obecną sytuację międzynarodową Austrji, którą uważa za benjaminka narodów.

Kol. Blumenfeld proponuje, by Zjazd Adwokatów Polskich odbył się w r. 1934 w Krakowie, zaś Kongres Międzynarodowego Związku Adwokatów w Warszawie.

Uchwalono jednogłośnie przy udziale kol. Rowińskiego, że Zjazd Adwokatów Polskich w 1934 r. ma się odbyć w Krakowie. Dokładny termin ustali Wydział Wykonawczy, po porozumieniu się z Oddziałem krakowskim i przy uwzględnieniu miejsca i terminu Kongresu Międzynarodowego Związku Adwokatów.

Tematem obrad Zjazdu ma być pomiędzy innymi kryzys w adwokaturze. — W siedzibie każdego poszczególnego Od-

działu ma się utworzyć lokalny sekretarjat Zjazdu.

Drugi dzień obrad.

Obecni jak poprzednio.

Ad 11. porządku obrad: Kol. Blumenfeld referuje sprawę grożącego zniesienia katastru w b. dzielnicach austrjackiej i pruskiej.

Jak wiadomo zniesiono urzędy katastralne i urzędników katastralnych wcielono do urzędów skarbowych a w dalszym ciągu ma być instytucja katastru na ziemiach zachodnich i w Małopolsce zlikwidowana.

Kataster, czyli zdjęcie i pomiar kraju w formie map, na których uwidocznione są kształty i granice parcel, ich położenie i obszar, a w b. dzielnicy pruskiej także budynki z oszacowaniem, jest podstawą całego obrotu nieruchomościami i jednym z głównych rekwizytów prawidłowych ksiąg gruntowych.

Instytucja katastru t. j. zdjęcie pomiarowe kraju istnieje we wszyskich Państwach z wyjątkiem Rosji; urzędy katastralne cenią wszędzie bardzo wysoko i zatrudniają w nich wielką ilość urzędników, — a utrzymanie katastru w należytej ewidencji tworzy jeden z tych warunków, od którego zależy porządek prawny i pewność obrotu nieruchomościami w państwie.

To też należy wprowadzić kataster gruntowy w b. Królestwie i na kresach wschodnich, celem zunifikowania tej tak ważnej instytucji w całem Państwie.

Kol. Nagórski przystępuje do zdania kol. Blumenfelda.

Przewodniczący Konic zaznacza, że już w roku 1825 na Sejmie Królestwa Kongresowego wniesiono projekt w odpowiedniej ustawie katastralnej, który niestety nie doczekał się realizacji na terenie b. Królestwa.

Następnie uchwalono jednomyślnie wniosek kol. Blumenfelda w następującej osnowie:

„Zarząd Główny Z. A. P. uważając instytucję katastru gruntowego istniejącą w całej Europie z wyjątkiem Rosji za podstawę prawną obrotu nieruchomościami, zabezpieczającą ludności porządek prawny i prawidłowe księgi gruntowe, podnosi potrzebę unifikacji przez sukcesywne wprowadzenie tej instytucji na teren b. dzielnicy rosyjskiej oraz uważa za konieczne należyte uposażenie prac katastralnych na terenie b. dzielnicy austrjackiej i niemieckiej, celem usunięcia niedomagań w tamt. katastrze“.

Kol. Kręglewski imieniem Oddziału poznańskiego porusza sprawę zjednoczenia wszystkich zrzeszeń adwokatów polskich w jeden związek z siedzibą w stolicy, proponując nawiązanie rozmów z poszczególnemi organizacjami adwokatury polskiej oraz zaniechania do tego czasu wszystkiego, coby idei zjednoczenia polskich adwokatów zaszkodzić mogło.

Nadto proponuje złączenie obu czasopism adwokatów polskich w jedno wydawnictwo i utworzenie przy wszystkich Oddziałach Koła Aplikantów Adwokackich.

Kol. Nagórski sprzeciwia się powzięciu stanowczych decyzyj. Sprawa objęta referatem, nie była na porządku dziennym, tak, iż delegaci nie mogą wyjawiać zdania samych Oddziałów.

Kol. sen. Kobyliński wnosi o przekazanie sprawy Wydziałowi Wykonawczemu do bliższego wszechstronnego przygotowania i przedstawienia następnemu zebraniu Zarządu Głównego.

Kol. Till wnosi, by Oddziałowi poznańskiemu wyrażono podziękowanie i uznanie za to, iż pierwszy przedsięwziął kroki około zjednoczenia wszystkich adwokatów polskich. Pozatem wnosi jak kol. sen. Kobyliński.

Kol. Nagórski nie kwestjonuje konieczności takiego zjednoczenia, jest jednak zdanie, że zjednoczenie może się odbyć tylko na terenie ściśle zawodowym. Ogólny związek adwokatów nie może pochłonąć związków politycznych. Wniosek swój początkowy o odroczenie sprawy podtrzymuje.

Wniosek o odroczenie popiera kol. Szumański, uzasadniając go koniecznością przedyskutowania sprawy w Oddziałach.

Kol. Blumenfeld podnosi, że jeżeli Oddział poznański proponuje zjednoczenie związków na tle zawodowem, to tem samem oczywiście suspenduje wszelką politykę. Należy mu się zatem odpowiedź. Wnosi, aby upoważniono Wydział Wykonawczy do nawiązania w sprawie zjednoczenia rozmów ze zrzeszeniami adwokatów polskich.

Kol. Kręglewski na zapytanie jeszcze wyjaśnia, że nie może dokładnie powiedzieć, skąd wyszła inicjatywa zjednoczenia związków. Myśl ta powstała w swobodnej rozmowie z kol. Jeszkem, Prezesem Koła Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej.

Przewodniczący Konic wraca do wniosku kol. sen. Kobylińskiego. Wniosek przyjęto jednogłośnie. Temsamem więc upoważniono Wydział Wykonawczy do nawiązania rozmów w sprawie zjednoczenia adwokatury polskiej oraz do wszechstronnego

przygotowania sprawy i przedstawienia następnemu zebraniu Zarządu Głównego.

Kol. Blumenfeld odczytuje tekst rezolucji uzgodnionej przez komisję z trzech w sprawie kryzysu w adwokaturze:

Zarząd Główny Związku Adwokatów Polskich na swem posiedzeniu odbytem w dniu 22 października 1933 r. w Katowicach stwierdza z żalem, że wszystkie dotychczasowe starania tak Związku Adwokatów Polskich jakoteż wszystkich innych korporacyj i zrzeszeń adwokatury polskiej, zmierzające do poprawy pogarszających się ustawicznie stosunków w adwokaturze Państwa Polskiego nie odniosły dotąd żadnego skutku. Przyczynami tego pogorszenia warunków bytu są z jednej strony zbytnie ułatwienia dostępu do adwokatury, — a z drugiej strony ograniczenie i zwężenie terenu pracy adwokatury.

W szczególności:

I. Zarząd Główny Z. A. P. wyraża żal, że wobec wzrastającego przepełnienia adwokatury, wbrew kilkakrotnym uchwałom Z. A. P. i pomimo powszechnej opinji adwokatury polskiej nie nastąpiło dotąd zamknięcie listy adwokatów w najbardziej przepełnionych okręgach i domaga się wykonania art. 14 ustawy o ustroju adwokatury tudzież przeprowadzenia zmian ustawowych w kierunku umożliwienia zamknięcia list na całym obszarze Państwa.

II. Zarząd Główny Z. A. P. wyraża ubolewanie, że akcja w kierunku obniżenia i stosunkowego rozłożenia opłat sądowych pomimo wielokrotnych przedstawień korporacyj zawodowych i wbrew jednomyślnej opinji adwokatury nie odniosła dotąd skutku.

Gdy w okresie powszechnego potanienia wszelkich należytości, jedynie opłaty połączone z dochodzeniem i realizacją praw pozostały dla ludności nieprzystępne, Zarząd Główny Z. A. P. prosi ponownie Zarząd wymiaru sprawiedliwości o przeprowadzenie obniżenia i stosunkowego rozłożenia kosztów sądowych i opłat komorników w myśl postulatów Z. A. P.

III. Zarząd Główny Z. A. P. wnosi sprzeciw przeciw treści ustawy notarjalnej z powodu utrudnienia adwokaturze wstępu do notarjatu pomimo, że zawód adwokacki jest najbardziej zbliżony do zawodu notarjusza i zrównany być winien co do uprawnień w dostępie do notarjatu ze stanem sędziowskim.

Zarazem Zarząd Główny Z. A. P. wnieść musi sprzeciw przeciw pominięciu w ustawie notarjalnej postulatów adwokatury małopolskiej i dalszemu naruszeniu jej egzystencji gospodarczej przez nagłe i bezwzględne odjęcie jej dotychczasowych agend niespornych i hipotecznych w formie wprowadzenia przymusu aktu notarjalnego do aktów dotyczących nieruchomości i to w ustawie normującej tylko ustrój notarjatu.

Zarząd Główny domaga się zmiany powyższych postanowień ustawy notarjalnej, jako szkodliwych dla adwokatury.

IV. Zarząd Główny Z. A. P. stwierdza, że pomimo starań Z. A. P. i innych zrzeszeń zawodowych dotąd nie uchylono postanowień uniemożliwiających adwokatom obrony w postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym a nadto prowadzenia spraw w sądach kupieckich i przemysłowych na ziemiach zachodnich.

V. Zarząd Główny Z. A. P. wyraża przekonanie, że w interesie zarówno społeczeństwa jak i adwokatury pożądane jest jaknajrychlejsze wprowadzenie sądów administracyjnych w całem Państwie.

Kol. Nagórski podnosi, iż na podstawie przebiegu dyskusji odniósł wrażenie, iż rezolucje mają obejmować też wyniki dyskusji w sprawie kryzysu w sądownictwie i mają być nastrojone na ton więcej zasadniczy.

Kol. Szumański wnosi, by sprawę rezolucji, które winne być więcej ideowe i zasadnicze, przekazać Wydziałowi Wykonawczemu do przedstawienia ich na następnem posiedzeniu Zarządu Głównego.

Kol. Blumenfeld sądzi, że rezolucje dotyczące sądownictwa musiałyby być ogólne i odnosić się do całego Państwa, gdyż jak dyskusja wykazała, istnieją wielkie różnice w stosunkach sądownictwa w poszczególnych okręgach, a ujęcie sprawy odnośnie do stosunków w całem Państwie jest nader trudne.

Kol. Kręglewski uważa, że w sądownictwie istnieją przeważnie bolączki lokalne, wobec czego należy to raczej do zakresu działania poszczególnych Oddziałów Z. A. P.

Kol. Till uważa, iż sprawy objęte proponowanemi rezolucjami są dojrzałe do załatwienia.

Wniosek kol. Szumańskiego o odroczenie sprawy do następnego posiedzenia Zarządu Głównego Z. A. P. upadł.

Rezolucję w sprawie kryzysu w adwokaturze przyjęto jednomyślnie prócz dwóch wstrzymujących się od głosowania członków Zarządu.

Co do miejsca przyszłego Kongresu Międzynarodowego Związku Adwokatów, uchwalono odnieść się do Prezesa wiedeńskiej Izby Adwokatów z doniesieniem, że Z. A. P. na rok 1934 ustępuje pierwszeństwo do odbycia tego Kongresu na rzecz Austrji, względnie Wiednia.

Uchwalono odbycie następnego zebrania Zarządu Głównego w połowie lutego 1934 r. w Zakopanem.

Przewodniczący Prezes Konic zamyka wobec wyczerpania porządku obrad posiedzenie, dziękując kol. sen. Kobylińskiemu i Oddziałowi katowickiemu za gościnne przyjęcie.

Do podziękowania tego przyłącza się kol. Blumenfeld.

Kol. sen. Kobyliński dziękuje Przewodniczącemu Prezesowi Konicowi za przewodnictwo.

Na tem o godz. 13.30 XXII. posiedzenie Zarządu Głównego Z. A. P. zakończono.

Z praktyki karnej.

Przywilej tajemnicy zeznań obrońcy, słuchanego jako świadek w postępowaniu karnem i zakres tego przywileju (art. 101 lit. *b)* k. p. k.).

Orzeczenie z Posiedzenia Niejawnego Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 25 lipca 1933 r. Nr. 3 K. 565/33).

W sprawie Dr. Edwarda Sucheckiego, adwokata w Starogardzie, Sąd Najwyższy po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na mocy art. 516, 538 i 539 k. p. k. uchyla prawomocne postanowienie Sądu Grodzkiego w Tczewie z dnia 15 kwietnia 1932 Kg. 673/31 i Sądu Okręgowego w Starogardzie z dnia 28 kwietnia 1932 Kz. 28/32, mocą których skazano adwokata Dra Edwarda Sucheckiego za odmowę złożenia zeznań w sprawie Jackowskiego przeciw Wysockiemu o zniewagę w myśl § 1 art. 118 k. p. k. na grzywnę.

Uzasadnienie: 1. Adwokat Suchecki, wezwany jako świadek o złożenie zeznań w sprawie Jackowskiego przeciw Wysockiemu o zniewagę, oświadczył przed Sądem Grodzkim w Tczewie dnia 15 kwietnia 1932, że nie może tych zeznań złożyć wobec treści przepisu art. 101 *b)* k. p. k., ponieważ o fakcie, który miałby ujawnić dowiedział się od klienta, którego był obrońcą w sprawie karnej, przy sposobności udzielania temuż klientowi jako oskarżonemu porady prawnej.

Sąd Grodzki skazał wobec tego adwokata Sucheckiego w myśl § 1 lit. *b)* art. 118 k. p. k. na grzywnę w kwocie 200 zł.

Adwokat Suchecki wniósł przeciw temu postanowieniu Sądu Grodzkiego zażalenie, którego Sąd Okręgowy w Starogardzie mocą postanowienia z dnia 28 kwietnia 1932 w zasadzie nie uwzględnił, a tylko obniżył grzywnę, nałożoną na adwokata Sucheckiego, do kwoty 100 zł.

Oba sądy wychodziły przytem z założenia, że przepis art. 101 *b)* k. p. k. może mieć zastosowanie tylko do wypadków, w których obrońca dowiedział się o pewnych faktach od oskarżonego, występującego w tej roli w tym właśnie procesie karnym, w którym obrońca ma zeznawać w charakterze świadka:

2. *Ten pogląd należy uznać za błędny i obrażający przepis p. b) art. 101 k. p. k.* Wynika to zarówno z gramatycznej, jak i z logicznej wykładni tego przepisu, a także i z motywów ustawodawczych.

3. Oskarżonym jest każda osoba, przeciw której toczy się dochodzenie, lub przeciw której wszczęto postępowanie sądowe (§ 1 i 2 art. 79 k. p. k.). To wyrażenie ustawowe nie daje absolutnie żadnych podstaw do jakiegokolwiek zacieśnienia go, a w szczególności takiego, jakiemu dano wyraz w wymienionych wyżej orzeczeniach sądowych (lege non distinguente ne distinguatur).

Obrońcą jest każda osoba, posiadająca kwalifikacje z art. 86 k. p. k., która otrzymała i przyjęła mandat od oskarżonego.

W myśl art. 101 k. p. k. stosunek tych obu osób uzasadnia bezwzględną tajemnicę procesową co do faktów, o których druga dowiaduje się od pierwszej przy udzielaniu porady prawnej, lub prowadzeniu sprawy. Ta tajemnica trwa zawsze, bez względu na przyszłe wypadki i możliwe dalsze, lub inne procesy. Obrońcy nie wolno kategorycznie w żadnych warunkach przesłuchiwać jako świadka celem ujawnienia takich faktów, chyba, że obrońca działa w warunkach, określonych w art. 254 § 3 k. k.

Ustawa gwarantuje oskarżonemu pomoc obrońcy (art. 86 k. p. k.). Ta pomoc byłaby iluzoryczna, gdyby oskarżony miał podstawy do obawiania się, że informacje, których udzieli swemu obrońcy, będą mogły być przez tegoż kiedykolwiek, choćby w procesie przeciw innym osobom, ujawnione i obrócone na jego niekorzyść. — Takie niekorzyści mogłyby oskarżonego trafić zarówno na terenie procesowo - karnym (np. umorzone dochodzenie będzie na nowo podjęte wskutek faktów, ujawnionych przez

obrońcę, jako świadka w sprawie karnej, przeciw innej osobie), jak i procesowo - cywilnym, a także w sferze jego życia prywatnego. Przepis art. 101 k. p. k. nie może mieć na myśli oskarżonego w tym procesie, w którym obrońca ma składać zeznanie jako świadek, gdyż rola obrońcy wyklucza z reguły rolę świadka, ani też wyłącznie takiego wypadku, że oskarżony w pewnym procesie udzielił informacyj swemu obrońcy, a następnie jest znowu oskarżony w innym procesie, w którym ten jego poprzedni obrońca już nie występuje i miałby być zbadany w charakterze świadka, gdyż taki wypadek byłby zupełnie wyjątkowy, zaczem budowanie wyłącznie dla niego przepisu art. 101 k. p. k. nie tłumaczyłoby się dostatecznie.

5. *Z motywów ustawodawczych wynika, że zamiarem ustawodawcy było otoczenie osłoną absolutnej tajemnicy zarówno informacyj, udzielanych przez oskarżonego swemu obrońcy, jak i wyznań penitenta wobec duchownego przy spowiedzi i postawić oba te swoiste stosunki, wymienione w art. 101 k. p. k. narówni ze sobą w tym względzie.* Czytamy tam między innemi: „Klient, powierzający adwokatowi tajemnicę, powinien mieć zupełną pewność, że tajemnica ta ani w danej sprawie, ani później, nie będzie mogła być ujawniona. — Przepis nietylko co do duchownych, lecz i co do obrońców, ma charakter kategoryczny".

Sąd Najwyższy wskazał już w orzeczeniu z 11/21 grudnia 1931 II. l. K. 964/31 (52/32 Zb. O.), że celem i intencją ustawodawcy, znajdującemi swój wyraz w motywach Komisji Kodyfikacyjnej do art. 101 k. p. k. było umożliwienie oskarżonemu s z c z e r e j r o z m o w y z obrońcą bez obawy, że ten ostatni będzie zmuszony tę rozmowę powtórzyć, jeśli go sąd wezwie na świadka. Takie ujawnienie rozmowy oskarżonego z obrońcą, n i e l i c u j ą c e w o g ó l e z s a m e m p o j ę c i e m o b r o n y, doprowadziłoby do tego, że obrońca byłby zawsze źle poinformowany przez klienta, który mówiłby w obsłonkach, a to prowadziłoby do nieporozumień.

Przewodniczący:
(— *Dr. E. St. Rappaport.*
Protokolant:
apl. sąd. *(—) J. Hufnagel.*

LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

(W dziale tym podajemy i omawiamy jedynie dzieła i pisma nadesłane Redakcji, lub dane w zamian. — Kolegów Autorów i wydawców prosimy o nadsyłanie swoich prac i wydawnictw w celu kontynuowania i wydania w swoim czasie ***Bibliografji dzieł adwokatury polskiej*).**

Witold Bendentson: O K a s a c j i w e d ł u g K o d e k s u P o s t ę p o w a n i a C y w i l n e g o. W a r s z a w a 1933. Autor w formie obszernego referatu przedstawia instytucję kasacji wedle K. p. c. W uwagach wstępnych oddaje tło historyczno - porównawcze, na którem zbudowano tę instytucję i dochodzi do słusznej konkluzji, że kasacja wedle K. p. c. jest wynikiem kompromisu między systemem rewizyjnym i kasacyjnym, — kompromisu przez wprowadzenie odchyleń od typu ścisłej kasacji i uczynienie w ten sposób zadość wymaganiom ekonomji procesowej.

Sama instytucja Kasacji omówiona jest przedewszystkiem porównawczo w związku z poprzednio na obszarze zaboru rosyjskiego obowiązującą Ustawą postępowania cywilnego. Sam referat opracowany jest bardzo sumiennie i ściśle i mojem zdaniem wszystkie uwagi interpretacyjne autora (zresztą bardzo ostrożne) są słuszne. Praca ta, zawierająca zresztą stosunkowo niezbyt wiele uwag interpretacyjnych, lecz posiadająca raczej charakter sprawozdawczy, stanowi pożyteczną monografję o tej tak ważnej dla praktykującego prawnika instytucji.

Dr. Adam Łomnicki.

Marjan Waligórski: Ś r o d k i o d w o ł a w c z e K o d e k s u P o s t ę p o w a n i a C y w i l n e g o w o ś w i e t l e n i u m a t e r j a ł ó w K o m i s j i K o d y f i k a c y j n e j. W a r s z a w a 1933. Odbitka z dwutygodnika „Nowy proces cywilny". Praca ta jest niezwykle sumiennem zebraniem przepisów K. p. c. o środkach odwoławczych na tle prac Komisji Kodyfikacyjnej. Przez oparcie swej pracy na obszernym materjale porównawczo prawnym (zestawiono przepisy procedur: austrjackiej, niemieckiej, rosyjskiej, francuskiej, węgierskiej, włoskiej, niektórych kantonów szwajcarskich oraz projektów włoskiego z r. 1926 i niemieckiego z r. 1931) jak również i na tle historycznem (szczególnie o ile chodzi o ewolucję poszczególnych przepisów w toku prac Komisji Kodyfikacyjnej), autor znakomicie zdołał wyświetlić wiele może dla czytelnika niejasnych przepisów Kodeksu. Praca ta o charakterze ściśle teoretycznym jest w swej istocie raczej tylko zebraniem materjału do dyskusji i interpretacji, autor zestawia

przedewszystkiem przepisy różnych ustawodawstw, a wyciąganie z nich praktycznych wniosków pozostawia czytelnikowi.

Tylko jedna — drobna zresztą — usterka rzuca się czytającemu w oczy. Omawiając zażalenie na str. 30 w. ostatni, autor stwierdza, że wedle K. p. c. zażalenie jest zawsze dopuszczalne, poza wypadkami wyliczonemi w ustawie. Należało zwrócić uwagę i na to, że wedle prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem, które stanowi obecnie drugą część K. p. c., sprawa ma się wręcz przeciwnie: zasadą jest niedopuszczalność zażalenia, prócz wyjątków szczegółowo w ustawie wyliczonych.

Poza tą jedną drobną nieścisłością, praca ta, dzięki swojej ścisłości i zestawieniu obszernego materjału ustawodawczego posiada prócz ściśle naukowej wartości, także i duże praktyczne znaczenie.

Dr. Adam Łomnicki.

Dr. Armand Akerberg: Środki Odwoławcze. Komentarz do art. 393—441 Kodeksu Postępowania Cywilnego, opracował.... Warszawa 1933. Wydawnictwo Bibljoteka Prawnicza. Jest to obszerny komentarz do części K. p. c. traktującej o środkach odwoławczych, poprzedzony wstępem „o rozwoju i istocie środka odwoławczego". Rozwój środka odwoławczego przedstawiony jest zupełnie szkicowo. Autor przedstawia względnie dokładnie środki odwoławcze wedle procesu rzymskiego, w paru zdaniach rozprawia się z procesem germańskim, następnie z romańskim kanonicznym i z ustawodawstwem XIX wieku. W drugiej części wstępu przedstawia autor również szkicowo ogólne zasady prawne, odnoszące się do instytucji środka odwoławczego.

Sam komentarz zredagowany jest w formie pytań i odpowiedzi na pytania, stawiane przez autora. Pytania zestawione są bardzo sumiennie i szczęśliwie, obejmują rzeczywiście gros wątpliwości. Odpowiedzi na ogół — mojem zdaniem — słuszne, z tem zastrzeżeniem, że autor wiele wątpliwych kwestyj może zbyt apodektycznie rozstrzyga tak lub owak, chociaż sprawa wątpliwa może być conajmniej z równą dozą słuszności i inaczej rozstrzygnięta. Autor ma zbyt mało wątpliwości (jedna z nich, czy ugoda może być zawarta przed sądem kasacyjnym). Wskutek tego nie na wszystkie odpowiedzi autora można się godzić.

I tak np. przy art. 393 autor na pytanie 16) czy może strona wnieść skargę apelacyjną przed zażądaniem uzasadnienia wyroku, autor całkiem stanowczo odpowiada twierdząco. Sprawa ta zaś nasuwa conajmniej poważne wątpliwości. Coprawda odwołaniem zaskarża się nie motywy wyroku, lecz jego tenor (vide art. 436 K. p. c.), ale należy też zwrócić uwagę na to, że wyrok z uzasadnieniem stanowi jedną całość. Teoretycznie można sobie wyobrazić, że strona, nie znając motywów wyroku wnosi apelację, chociaż nie domyśla się, że motywami, które sąd miał napisać, zostałaby przekonana. Zresztą podobno orzecznictwo ostatnio zajęło stanowisko przeciwne zdaniu komentatora.

Na pytanie 10) przy art. 393 czy strona może obok wniosku o uzupełnienie wyroku wnieść apelację, autor stwierdza, że może, ale byłoby to bezcelowe, gdyż po uzupełnieniu wyroku apelacja będzie niepotrzebna. I tu nie mogę podzielić zdania komentatora. Czasem w praktyce sprawa uzupełnienia wyroku stoi pod znakiem zapytania, gdyż należy przyjąć, że wobec ogólnego brzmienia ustawy często uzupełnienie wyroku zależeć będzie od dobrej woli sądu. W tym wypadku każdy ostrożny prawnik prócz wniosku o uzupełnienie wyroku wniesie też i apelację.

Nie można się też zgodzić z odpowiedzią na pytanie 4) przy art. 404, jakoby sąd apelacyjny mógł ocenić inaczej dowody sądu pierwszego jedynie na podstawie ponownego przeprowadzenia tego dowodu. Ustawa w tym względzie nie daje żadnych wskazówek i nic nie stoi na przeszkodzie temu, aby w wypadku drastycznej sprzeczności zeznań sąd odwoławczy w przeciwieństwie do sądu pierwszej instancji nie dał im wiary.

Wreszcie należy zwrócić uwagę na termin „wyroki oczne" w przeciwieństwie do zaocznych (str. 26), które to wyrażenie razi swą sztucznością.

W całości jednak komentarz ten, pracowicie zestawiony, może i powinien oddać usługi praktyce, szczególnie dzięki ugrupowaniu nieraz w ustawie rozrzuconych przepisów (np. gdy chodzi o dopuszczalność zażalenia w postępowaniu egzekucyjnem i t. p.). *Dr. Adam Łomnicki.*

Wydawca: Związek adwokatów polskich we Lwowie. Redaguje: **Komitet redakcyjny.**
Redaktor odpow.: **Dr. Antoni Dzięzdziełewicz.** Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, Lindego 4. Tel. 25-23.